

Szpanować każdy może *trochę lepiej lub trochę gorzej*.....



W czasach słusznie minionych modnym było słowo „szpanować”. Czasy minęły, słowo pozostało chociaż powoli ustępuje innym. O fakcie przekonałem się kilka lat temu, gdy moja, urodzona w Kanadzie córka, po tyradzie argumentów o znaczeniu porządku w pokoju odpowiedziała mi, że .. ściemniam. – Co robię? – spytałem grzecznie.

– Tata, na prywatki się już nie chodzi tylko na domówki, a o ściemnieniu poszukaj na Google.

Przy szpanowaniu upieram się jednak, bo szpanowali niegdyś wszyscy, szczególnie ci zakompleksieni, a do polskiego języka trafiło na stałe określenie „radio, szwedka i beretka”. Pamiętacie? A jakże.

Szpanowali ci z radiem pod pachą, jak i ci co to „walkman” nosili na pasku, ci co w Pewexach kupowali flaszkę czy jeansowe „rurki” i jak zawsze kiedyś tak i dzisiaj, szpanują ci co to wtrącają angielskie słowa i mówią z akcentem po krótkim pobycie na Zachodzie.

Po 40 latach emigracji tych szczególnie nie lubię, bo język polski w domu pielęgnują jak biblię.

Podkreślają swoją pogardę dla polskiego zaścianka, który nie wie co to są *kejsy*, na czym polega *multiplikowalność* czy *asumpt*, i że firmy są *adżajlowe*. Serio? Yep ..

Szpan jak kiedyś, także dziś ma wiele wymiarów, a parafrazując Jerzego Stuhra szpanować każdy może, trochę lepiej lub trochę gorzej, narażając się na krzywdę *hejtu* obcych (jakże polskie to słowo) i wsparcie swoich, jeśli „szwedkę i beretkę” zamienili dziś na „*kejsy*” i „*adżajlowe firmy*”. Tak właśnie stało się z panią z defektem intelektu, której pech sprawił, że do tablicy wywołał ją sam premier rządu. Gdyby nie on, pewnie nadal dawałaby *pater spicze* na uczelniach i brała za to pieniądze.

Daleki jestem od krzyżowania pani Gorgoń czy palenia jej na stosie za „raport”, o którym wszyscy dziś mówią.

Z dzisiejszych mediów dowiadujemy się, że rzecznik Konferencji Rektorów Akademickich obwieścił jakoby Mróz-Gorgoń **„jest winna przeprosiny środowisku akademickiemu”**, a Grzegorz Ślubowski na **„Kanał Otwartym”** konkluduje, że skompromitował się premier Tusk.

Z pewnością. Ale bliższe jest mi raczej żartobliwe podejście red. Mazurka z Kanału Zero, który mówi, że **„nie po to wybraliśmy pełnomocnika rządu, by go odwoływać po trzech tygodniach, bo nie umie po polsku”**.

To znacznie bardziej pragmatyczne podejście niż pastwienie się nad kobietą z defektem intelektu choć w randze ministra – mamy ich w rządzącej ekipie znacznie więcej, a szpanowanie mają znacznie lepiej opanowane niż nieszczęsna pani Mróz-Gorgoń, o czym za chwilę.

W sprawie mamy znacznie więcej perełek niż defekt intelektu i szpanowanie *“kejsami”* pani Gorgoń. Jest jasne, że w jej sprawie najlepsze ma nazwisko, bo Jerzego Gorgonia fani piłki nożnej pamiętać będą niezależnie od daty urodzenia – wszak Gorgoń Gorgoniowej nierówny.

W sprawie inne pytania niż o sztuczną inteligencję Gorgoniowej paść powinny, bo jest zasada by *“nie kopać leżącego”*, raczej pomyśleć, dlaczego się wyłożył.



Środowisko akademickie Mróz-Gorgon - przeprosin nie będzie. Fot: Twitter.

Na marginesie, to zasada, której rodowód pochodzi też z czasów, gdy *“radio, szwedka i beretka”* na stałe wchodziły do lokalnego slangu.

Pani Gorgoniowa wyłożyła się na szpanie i zrobiła to całkiem szpetnie, bo ktoś jej na to pozwolił. Żałośnie brzmi pohukiwanie rzecznika KRASP Wojciecha Dąbrówki o potrzebie przeprosin środowiska akademickiego, bo to właśnie środowisko podłożyło Gorgoniowej nogę nadając jej tytuł naukowy, jej uczelnia zaś płacąc za *“pater spicze”* i promując jej stowarzyszenie.

Gorgoniowa ma prawo szpanować czy robić z siebie klauna do woli. Gorzej, że na jej szpan nabierają się inni, a płacimy wszyscy.

W słusznie minionych czasach szpan przez *“szwedkę i beretkę”* nie trwał długo – podwórko szybko wyrzucało takich z boiska, a w skrajnych przypadkach zasada by *“nie kopać leżącego”* przestawała obowiązywać. To ważne, bo dzisiejsze podwórko tym różni się od tamtego sprzed lat, że tamto było mądrzejsze, a mądrość uliczna decydowała czasem o przetrwaniu.

Podwórko dzisiaj, miast piętnować ubogi język Gorgoniowej podnosi go w randze, a w szczególnych, patetycznych przypadkach czyni deficyt intelektu pełnomocnikiem rządu. To nowa jakość, bo podwórko sprzed lat szybko pozbywało się z boiska tych co to *“adidas, spodnie w pasy, radio, szwedkę i beretkę”* promowali.

Tylko siwe włosy na głowie przypominają, że to kiedyś było normalnie a dziś jest, no właśnie, karykaturalnie – panna z deficytem intelektu zostaje pełnomocnikiem rządu.

– Czego nie rozumiecie ćwoki? – zdaje się konkludować red. Mazurek w Kanale Zero.



Fot: YT.

Szpanować każdy może, jak śpiewał niegdyś popularny aktor, a Gorgoniowa jak widzimy dymisją dziś za szpan płacić musi.

Ale są i tacy którzy robią to całkiem bezkarnie, o czym podwórko i gawiedź wszelka wiedzieć dziś także powinna, bo pilnie jej zmańdrzeć trzeba.

Oto bowiem wczoraj na konferencji prasowej w Węgorzewie wystąpił minister obrony narodowej naszego państwa i obwieścił, że program *Tarcza Wschód* mamy w pełnej realizacji i bezpieczniejsi jesteśmy bardziej niż dzień wcześniej.

Wszystko na tle betonowych blokad przeciwczołgowych, które minister szpanując dumnie pokazuje za swoimi plecami. Szpan niezły i całkiem przekonujący jak ten sprzed lat, tyle że.. umocnienia i blokady przywieziono na szpan do Węgorzewa z Giżycka dzień wcześniej, by minister zaszpanować mógł w pełnej krasie.

Gdy byłem w wojsku w latach 80., malowano czasem trawę na zielono, by lepiej wyglądała dla ważnych trepów. W Węgorzewie nie malowano, przywieziono za to na szpan blokady, by żałosny minister szpanować mógł lepiej niż inni w jego rządzie.

To jak w relacjach o trzęsieniu ziemi, gdy media donoszą, że było o takim a nie innym „*magnitudzie*”, nie sile – bo taki mamy „*trynd*” jak mawiał genialny Janek Pietrzak. *Magnitudy* to język chory, choć widać prof. Bralczyk z UJK w Kielcach nie protestuje, skoro weszło na stałe do mediów. A szkoda ..

Przychodzi jednak refleksja, że czasem aż prosi się by złamać starą zasadę i „*skopać leżącego*”. Być może takich jak Gorgoniowa byłoby dziś mniej a podwórko, jak niegdyś, byłoby kuźnią dobrych i mocnych charakterów. Wtedy minister z guzem na głowie, co to szpanować próbował, leczyłby się cicho i bez rozgłosu, a palić na stosie jak dziś Gorgoniową nie byłoby potrzeby – takich jak ona podwórko i ulica szybko nauczyłyby i porządku, i rozumu, i.. właściwego języka.

Autor: Jack Malik



Jarosław Jack Malik – Absolwent Politechniki Warszawskiej, York University w Toronto oraz University of East London, UK. Z zawodu informatyk. Zajmuje się zagadnieniami z zakresu analizy informacji, algorytmów i

sztucznej inteligencji oraz nauczania maszynowego. Pracował na Wall Street, giełdach w Londynie i Frankfurt. W latach 80- niezależny wydawca i działacz podziemia. Założyciel Skarżyskiej Oficyny Wydawniczej – SOWA. Był dziennikarzem Solidarności przy obradach Okrągłego Stołu. Hobby to geopolityka, media i niezależne dziennikarstwo. Studiował na Wydziale Dziennikarstwa Uniwersytetu Warszawskiego. Jest emigrantem, który po trzydziestu latach emigracji w Toronto powrócił z rodziną do Polski. Pochodzi ze Skarżyska-Kamiennej, Świętokrzyskie.

Zródło: Gruszka- Niezależny Portal Medialny